

UZASADNIENIE

Apelacja w zakresie, w jakim podnosiła zarzuty obrazy przepisów prawa procesowego, materialnego oraz błędnych ustaleń faktycznych okazała się nieskuteczna.

Niespornym było, iż jedyną i wyłączną przyczyną zderzenia się obu pojazdów była utrata panowania nad prowadzonym przez oskarżonego samochodem (por. wnioski opinii biegłego Z. B. – k. 62). Wątpliwości budziły natomiast przyczyny tego stanu rzeczy. Sąd Rejonowy ustalił, iż było to następstwem błędów popełnionych przez S. P. w technice jazdy, który poruszał się z prędkością, jaka w zaistniałych warunkach ruchu nie zapewniła mu panowania nad pojazdem. Sąd Okręgowy ustalenia te uznał za prawidłowe, albowiem wersja prezentowana przez oskarżonego nie ma wiarygodnego wsparcia w dowodach przeprowadzonych w toku przewodu sądowego, jeśli oceniać je przez pryzmat kryteriów z art. 7 kpk.

Do takich wniosków, jak te forsowane przez skarżącego, nie uprawniały zwłaszcza wyniki czynności procesowych podjętych przez funkcjonariuszy policji w związku z zaistniałym zdarzeniem. W protokole oględzin miejsca wypadku, w rubryce przeznaczony na opis stanu jezdni zakreślono, iż była ona wilgotna, gładka i **czysta** (k. 2 odwrót). Także z części opisowej tego protokołu (rubryka: opis sytuacji wypadkowej i śladów zdarzenia) nie wynikają takie zabrudzenia jezdni, które mogłyby pozostawać w związku z wypadkiem (tj. mogące spowodować, że kontakt z nimi kół samochodu mógłby spowodować poślizg i utratę panowania nad pojazdem). Żadnych tego typu śladów nie utrwalono także na szkicu miejsca wypadku drogowego (k. 25), nie są one również widoczne w dokumentacji fotograficznej (k. 26). O ich istnieniu nie wspominali także przesłuchani na rozprawie funkcjonariusze policji wykonujący czynności służbowe w związku z wypadkiem. Jeśli oskarżony po wypadku podnosił zabrudzenia jezdni o takiej postaci, że mogłyby pozostawać w związku z utratą przez niego panowania nad pojazdem, to nie sposób zrozumieć, dla jakich powodów byłyby one przez policjantów pomijane. Brak jest podstaw, by nie obdarzyć policjantów zaufaniem co do rzetelności i obiektywności w wykonywaniu obowiązków służbowych. Przypomnieć też należy, że jeśli na jezdni stwierdzono ślady substancji ropopochodnych, to neutralizowano je sorbentem. W dokumentacji zdjęciowej sorbent widoczny jest tylko w okolicach powypadkowego miejsca zatrzymania pojazdów, co wiązało się z neutralizacją wyciekających z nich płynów. Gdyby tego rodzaju (lub podobne) zabrudzenia drogi znajdowały się również poza obszarem położenia powypadkowego obu samochodów – w tym na przebiegu łuku drogi, na którym oskarżony miał utracić przyczepność – to zasadnie można założyć, że również one byłyby neutralizowane. Do wniosków takich prowadzą zeznania funkcjonariuszy (...) w O.: Ł. K. (k. 137 odwrót), D. S. (k. 137 odwrót – 138), J. P. oraz D. W. (k. 138 odwrót). Z ich relacji wynika, że podlegające neutralizacji wycieki koncentrowały się w pobliżu powypadkowego miejsca położenia pojazdów. Sąd Okręgowy nie doszukuje się żadnych sensownych podstaw, by w zakresie odtworzenia stanu nawierzchni jezdni przed wypadkiem, nad zeznania i dokumentację wytworzoną przez funkcjonariuszy policji oraz straży pożarnej, przedkładać wyjaśnienia oskarżonego, czy zeznania jego żony oraz osób z kręgu znajomych (P. M., M. P.).

Za nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym należało też uznać zachowanie oskarżonego po wypadku, gdyby na chwilę założyć, że przyczyny utraty panowania nad samochodem były rzeczywiście takie, jak przez niego podawane. Z wyjaśnień z postępowania przygotowawczego wynika, że panowanie nad pojazdem utracił na łuku drogi („ wyjeżdżając z łuku drogi zaczęło mi zarzucać tył samochodu ” – k. 83). Powtórzył to przed sądem: „ wyjeżdżając z ostrego łuku w lewo i nagle poczułem jak tył samochodu zaczął mi uciekać w lewą stronę ” (k. 106 odwrót). Twierdził, że „ prawdopodobnie było coś rozlane na jezdni na moim pasie, prawym w kierunku T. ”. W ślad za tym należałoby rozumować, że to na łuku znajdować się musiała substancja, kontakt z którą wywołał poślizg. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego oskarżony nie udał się w obręb łuku, by odnaleźć domniemane zanieczyszczenie jezdni, nie okazał go policjantom oraz nie utrwalil jej widoku wykonując foto dokumentację. Wyjaśniał wszak dalej (k. 107): „ Nie mam wiedzy, czy jezdni była zanieczyszczona w kierunku zakrętu od którego przyjechałem. Nie sprawdzałem, aż tak daleko, tylko w miejscu zdarzenia, ok. 30 metrów przed samochodami ”. Z okazanej przez niego dokumentacji fotograficznej, jaką miał na miejscu wykonać, nie widać żadnej plamy, czy innego rodzaju zanieczyszczeń, które

mogłyby, w zetknięciu z ogumieniem pojazdu, spowodować poślizg samochodu. Widoczne na zrobionych przez oskarżonego zdjęciach zbliżenia jezdni obrazują jedynie przebarwienia asfaltowego podłoża, ale nie rozlewiska substancji ropopochodnych. Gdyby tam rzeczywiście były zabrudzenia mogące mieć wpływ na przyczepność kół i wpływające tym samym na bezpieczeństwo osób poruszających się tym odcinkiem drogi, nie uszłoby to uwadze ani funkcjonariuszy policji, ani strażaków. Skoro oskarżony tę konkretną „plamę”, która miała być przyczyną utraty panowania przez niego nad pojazdem, umiejscawiał na łuku drogi, to niezrozumiałym, nielogicznym i sprzecznym z doświadczeniem życiowym jest, dlaczego zaraz po wypadku nie udał się w tamten obszar i nie sfotografował jej z bliska. Przedmiotem zainteresowania jego zdjęć były wyłącznie okolice miejsca powypadkowego położenia pojazdów, sam zaś łuk drogi stanowi odległą i przypadkową perspektywę.

Uprawnionym był więc wniosek, iż jedyne utrudnienia w poruszaniu się po tym odcinku jezdni, na którym oskarżony utracił panowanie nad pojazdem, wiązały się z uprzednimi opadami deszczu. W ich wyniku jezdnia była „wilgotna” (por. protokół oględzin miejsca wypadku – k. 2 odwrot). Taki jednak jej stan nie mógł stanowić dla oskarżonego zaskoczenia. Oskarżony był zobowiązany, by dostosować do niego swoją prędkość.

Pożądanego przez skarżącego skutku nie mogło przynieść odwołanie się do relacji J. L., J. Ł. oraz K. G.. Obrońca, chcąc go osiągnąć, przywołał ten fragment zeznań pokrzywdzonego, w których J. L. podnosił: „potwierdzam fakt, że stwierdziliśmy taki fakt, że na linii przemieszczania się samochodu oskarżonego nawierzchnia rzeczywiście była śliska”. Skarżący nie zauważa jednak, że już w następnym zdaniu pokrzywdzony dodawał: „Z tego co pamiętam to był pochmurny dzień z przelotnymi opadami i to mogło być po niewielkim deszczu”. Łączne odczytywanie obu przywoływanych fragmentów wskazuje więc na to, że ową „śliskość” jezdni pokrzywdzony łączył z wcześniejszymi opadami atmosferycznymi. Trudno też wiarygodnie założyć, że po odjeździe funkcjonariuszy policji oraz strażaków z (...) w O., J. Ł., na polecenie K. G., neutralizował inne jeszcze zanieczyszczenia jezdni substancjami ropopochodnymi, które zostały przez ekipę (...) w O. oraz policję nie zauważone lub pominięte. Abstrahując od chaotyczności i niezborności zeznań tego świadka przy odtwarzaniu podejmowanych czynności, stoją one w opozycji do tego, o czym zeznała K. G.. Ta bowiem nie wspominała, by takowe polecenie wydała oraz, by na jezdni były zanieczyszczenia substancjami ropopochodnymi uprzednio przez straż z O. nie zneutralizowane. Twierdziła: „Widziałam już zneutralizowane plamy oleju, zasypane sorbentem” oraz „Ja nie wydawałam nikomu polecenia neutralizowania któregośkolwiek z pasów jezdni. Jak ja przyjechałam to plamy były już zneutralizowane i w mojej obecności nikt ich nie neutralizował”. Z jej relacji wnosić można jedynie, iż strażacy z OSP w P., po odjeździe załogi (...) w O., sprząkali jezdnię z pozostałości po ich akcji, min. w miejscu wycieków olejów z rozbitych samochodów, zasypanych sorbentem.

Ostatecznie uznać zatem należało, iż ustalenia zaprezentowane w zaskarżonym wyroku były prawidłowe. Co do zarzutów nawiązujących do jego uzasadnienia – niezależnie od obecnej treści art. 455a kpk, który stanowi, iż nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 kpk, mankamenty tego uzasadnienia nie były tego rzędu, by uniemożliwić merytoryczną kontrolę orzeczenia. Treść zaskarżonego wyroku i jego uzasadnienie, po ich zestawieniu z całym materiałem dowodowym, pozwalały należycie wyświetlić sprawę w instancji odwoławczej oraz ocenić trafność kontrolowanego orzeczenia. Niespełnienia wymagań ustawowych w zakresie sporządzonego uzasadnienia nie można utożsamiać z wadliwością samego rozstrzygnięcia

Skoro wykluczyć należało jakkolwiek inną wersję przebiegu zdarzenia aniżeli tą, na której oparty został zaskarżony wyrok (tj. że oskarżony poruszał się z prędkością, która w zaistniałych warunkach ruchu nie zapewniła mu panowania nad kierowanym przez siebie pojazdem), to obraza art. 177 § 1 kk nie wchodziła w grę.

Apelacja odniosła ten jedynie skutek, że Sąd Okręgowy uznał wymierzoną oskarżonemu karę za rażąco surową. W świetle uregulowań obowiązującego kodeksu karnego wyraźną jest zasada preferencji kar nieizolacyjnych we wszystkich tych wypadkach, w których sąd ma możliwość wyboru ich rodzaju, przy czym nie dotyczy to tylko przypadków, gdy dany przepis części szczególnej przewiduje sankcję alternatywną (por. uregulowania zawarte w art. 58 § 1 kk, czy art. 37a kk). Należy każdorazowo badać, czy sięgnięcie po najsurowszą rodzajowo karę (nawet z warunkowym zawieszeniem jej wykonania) jest niezbędne oraz, czy dyrektyw wymiaru kary i jej celów nie spełni samoistna grzywna lub kara ograniczenia wolności. Oskarżony ukończył 31 lata. Nie był dotąd karany. Prowadził i

proceeds a stabilized way of life. The act had a negligent character, similar to a violation of safety rules in road traffic. The consequences of the act were not significant. Even if we take into account that the defendant was not a person who had become demoralized, the need to pursue such a strict type of liability arises from the first, negligent violation of the legal order.